



Warszawa, dnia 26.06.2013 r.

**Do**

**Premier RP, Donald Tusk**

Rząd w ostatnich tygodniach, mimo jednoznacznego sprzeciwu reprezentatywnych związków zawodowych, po raz kolejny uelastyczył Kodeks Pracy. Wbrew żądaniom związkowców, nie podjął nawet próby uzgodnienia nowych rozwiązań na plenarnym posiedzeniu Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. Minister pracy i polityki społecznej, Przewodniczący Trójstronnej Komisji Władysław Kosiniak-Kamysz, bagatelizując wniosek strony związkowej, nie zwołał jej plenarnego posiedzenia przed skierowaniem rządowego projektu do konsultacji wewnątrzresortowych, a premier Donald Tusk zrejterował przed dyskusją na ten temat, mimo osobistego zobowiązania się, że będą kontynuowane rozmowy między innymi nad tym projektem jeszcze w maju, przed ostatecznymi pracami w Sejmie.

Zmiany w Kodeksie Pracy to także pokaz umiejętności rządu w omijaniu przepisów o dialogu społecznym tak, by nie można było zarzucić ich łamania. Z jednej strony konsultuje się zmiany w Trójstronnej Komisji, a z drugiej, wprowadza do Parlamentu projekt poselski, znacznie mniej korzystny dla pracowników. Są w nim propozycje pochodzące wprost od pracodawców, a oba projekty proceduje się razem.

Zbliżona sytuacja miała wcześniej miejsce przy ustawie o sanatoriach, kiedy to minister zdrowia złożył jako poseł własny projekt – nie konsultowany z partnerami społecznymi – obok projektu, który w Trójstronnej Komisji był omawiany.

W efekcie powstaje projekt, zgodnie z którym pracownik może być zmuszony do pracy w wymiarze nawet 13 godzin dziennie, przez 6 dni w tygodniu, w okresie kilku miesięcy. Nowe rozwiązania umożliwiają odrzucenie ośmiogodzinnego dnia pracy i zniesienie dodatkowego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Trzeba mieć świadomość, że w ostatnich latach polscy pracownicy z tego tytułu

osiągali przychody przekraczające osiem miliardów złotych rocznie. Teraz o tyle będą ubożsi, a polską gospodarkę o taką sumę ograniczy spadek popytu wewnętrznego.

Inną częścią rozwiązań rządowych jest wprowadzenie ruchomego oraz przerywanego czasu pracy. Wprowadzając to rozwiązanie, rząd w jeszcze większym stopniu niż obecnie uzależni pracownika od pracodawcy, tym bardziej, że projekt ustawy nie przewiduje, w jakim trybie firmy będą ustalać nowe zasady organizacji pracy.

Jest to kolejny przykład łamania dialogu społecznego w Polsce przez rząd Donalda Tuska. Przypominamy, że w 2009 roku rząd, wbrew stanowisku związków zawodowych, wprowadził mechanizm wygaszania wcześniejszych emerytur dla osób zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, uchylił się od realizacji uchwał Trójstronnej Komisji podjętych wspólnie z partnerami społecznymi – jednej dotyczącej wysokości minimalnego wynagrodzenia, a drugiej poziomu progów uprawniających do świadczeń z pomocy społecznej. W ubiegłym roku, nie bacząc na sprzeciw społeczeństwa i wszystkich central związkowych, wydłużył i zrównał wiek uprawniający do emerytury dla kobiet i mężczyzn.

Rząd, siłą arytmetyki sejmowej, przepycha te wadliwe przepisy w parlamencie, będąc w pełni świadom ich niezgodności z konstytucją RP, prawem europejskim i międzynarodowym. Lekceważy negatywne opinie środowisk naukowych i praktyków prawa pracy. Kolejny raz naraża się na kompromitującą porażkę przed Trybunałem Konstytucyjnym, jak to miało miejsce chociażby ostatnio, w sprawie wprowadzonego inicjatywą rządu, ograniczenia prawa do pracy w skróconym wymiarze czasu pracy dla osób o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Kieruje się tylko przewlekłością rozpatrywania spraw przed Trybunałem Konstytucyjnym, Komisją Europejską czy też Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości.

Wbrew obietnicom, rząd nie przedstawił żadnych propozycji mających na celu stabilizację zatrudnienia, ograniczenie umów cywilno-prawnych i umów na czas określony, czy też objęcia obowiązkiem ubezpieczenia społecznego dochodów uzyskiwanych z umów o dzieło oraz uzależnienia wysokości składek na ubezpieczenie społeczne osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą od ich rzeczywistego dochodu.

Tymczasem w ciągu ostatnich lat lawinowo przybywa liczba umów śmieciowych i mamy najwięcej umów na czas określony w Unii Europejskiej, a zarazem coraz mniej osób płaci składki emerytalne.

Rząd konsekwentnie odmawia przedstawienia propozycji mających na celu dojście płacy minimalnej do poziomu 50% średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, chociaż premier Donald Tusk już w 2009 r., w trakcie prac nad Pakietem Działań Antykryzysowych złożył takie zobowiązanie. Już kilka lat z rzędu, mimo zgodnego braku akceptacji ze strony związków, rząd stawia ultimatum w sprawie płacy minimalnej, odrzucając jakiegokolwiek negocjacje w tej kwestii. Tak samo jest obecnie - na 2014 rok.

Rząd od 2010 roku zamraża płace w sferze budżetowej, co oznacza ich realny spadek i systemowe ubożenie setek tysięcy ludzi.

Rząd nie reaguje na wnioski dotyczące podwyższenia progów dochodowych uprawniających do pomocy społecznej, które dla niektórych grup rodzin są niższe od minimum biologicznego. Dotyczy to także podwyższenia wysokości zasiłków rodzinnych i dodatków do zasiłków. W efekcie od lat spada liczba uprawnionych do pobierania tych świadczeń i rośnie liczba osób żyjących w ubóstwie, w tym biednych pracujących.

Nie bacząc na wcześniejsze deklaracje, rząd sprzeciwia się odmiennej waloryzacji najniższych emerytur i rent, mając przy tym świadomość, że wzrost kosztów utrzymania dla osób o niskich dochodach, jest znacznie szybszy niż wynika to ze średniej dynamiki cen i usług konsumpcyjnych, a tym samym powoduje głębszy spadek wartości ich realnych świadczeń. Zarazem rząd nie przedstawił żadnych propozycji mających na celu poprawę sytuacji seniorów, szczególnie tych o najniższych świadczeniach.

W funduszu pracy wciąż jest zamrożonych blisko 10 miliardów złotych. Ministerstwo nie skorzystało z tych środków, chociaż ustawowo są one przeznaczone do walki z bezrobociem.

Związki zawodowe od wielu miesięcy apelują do ministerstwa, aby podjąć działania mające na celu przeciwdziałanie negatywnym trendom. Chcieliśmy wspólnie z rządem i pracodawcami wdrożyć pakiet antykryzysowy, który wspierałby nie tylko

przedsiębiorców i pracodawców, ale też pracowników. Niestety, rząd zlekceważył wszystkie nasze prośby i apele.

Odkąd Władysław Kosiniak-Kamysz został mianowany przewodniczącym Trójstronnej Komisji, instytucja ta stała się fasadowa, a głos strony związkowej jest w niej całkowicie lekceważony. Dialog społeczny, który jest wpisany w polską Konstytucję, nie istnieje, a rząd wdraża kluczowe rozwiązania dotyczące rynku pracy i polityki społecznej bez jakichkolwiek uzgodnień. Negocjacje ustaw w Komisji Trójstronnej często odbywają się w przyspieszonym trybie, a wiele ważnych ustaw w ogóle nie trafia do Komisji.

Władysław Kosiniak-Kamysz jest też nieskuteczny we wprowadzeniu w życie decyzji podjętych na obradach Komisji Trójstronnej. Dotyczy to, tak rynku pracy, jak też opieki zdrowotnej, gospodarki czy transportu. Nie respektuje podjętych wcześniej zobowiązań, nie umie przekonać innych ministrów do wdrożenia rozwiązań kluczowych dla rynku pracy i polityki społecznej.

Wreszcie Minister Pracy i Polityki Społecznej nie potrafił przeciwstawić się wzrostowi bezrobocia, chociaż jest to jego główny obowiązek. Od listopada 2011 roku, kiedy Pan Minister obejmował swoje stanowisko, do kwietnia 2013 roku stopa bezrobocia wzrosła z 12,1% do 14,0%, czyli przybyło około 340 tys. osób pozostających bez pracy.

**W tej sytuacji, trzy największe centrale reprezentatywnych związków zawodowych zawieszają swój udział w pracach Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych, Wojewódzkich Komisjach Dialogu Społecznego oraz wszystkich Trójstronnych Zespołach Branżowych. Domagamy się zarazem dymisji ministra pracy i polityki społecznej oraz jego natychmiastowego ustąpienia z funkcji przewodniczącego Trójstronnej Komisji.**

Wyrażamy jednocześnie gotowość wznowienia naszego udziału w pracach wszystkich instytucji dialogu społecznego, w trybie natychmiastowym, z chwilą odrzucenia przegłosowanych już w Sejmie zmian w Kodeksie Pracy oraz dymisji Ministra Władysława Kosiniaka-Kamysza.